Koński, Wiesław

Mazowiecka mutacja "Życia Warszawy" (1947-1953)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/4, 79-93

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej XXIV 4
PL ISSN 0137-2998

WIESŁAW KOŃSKI

MAZOWIECKA MUTACJA „ŻYCIA WARSZAWY" (1947—1953)

Powstała 16 października 1944 r. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" rozpoczęła pracę z dużym rozmachem. Liczne inicjatywy, wielostronność działań, prężność i operatywność wydawnictwa sprawiły, że na przestrzeni kilku powojennych lat „Czytelnik" stał się zarówno potężną instytucją wydawniczą, jak i prasową. Według jego twórcy, Jerzego Borejszy, miał nie tylko wydawać książki i prasę; miał mieć także swoją własną sieć księgarską, miał książki rozprowadzać, miał być instytucją społeczno-kulturalną i oświatową, organizującą sieć odczytów i kulturalnych imprez[1]. Rozszerzano więc sieć kół członkowskich „Czytelnika", powoływano terenowe agendy spółdzielni, zwane „delegaturami".

Na II Zjeździe Pełnomocników Powiatowych „Czytelnika", jaki odbył się 14 września 1947 r., Jerzy Borejsza tak oceniał dotychczasową pracę: „Przychodzimy państwu oraz wszystkim władzom państwowym z pomocą jako instytucja społeczna organizująca pracę od dołu i usiłująca wydobyć ze społeczeństwa inicjatywę i wysiłek twórczy. Często i w »Czytelniku«, szczególnie w pierwszym okresie pracy, szliśmy do rozbudowy tam, gdzie to było najłatwiejsze, i połowa roboty została wykonana w miastach wojewódzkich. Odtąd robota »Czytelnika« powinna zaczynać się w mieście powiatowym, a nie wojewódzkim. W miastach wojewódzkich łatwo utorowaliśmy sobie drogę; naszym zadaniem i celem obecnie jest zmienić wreszcie rogatki kulturalne, które w Polsce istnieją. Musimy połączyć i złączyć miasto ze wsią. Chodzi o to, aby na wieś docierało słowo drukowane i żeby tam, na rogatkach, nie kończył się wysiłek instytucji kulturalno-oświatowej"[2]. I jeszcze: „Czy wolno nam nie myśleć o tym, że sfera naszego oddziaływania kulturalnego obejmuje zaledwie 6 milionów ludzi na 23 miliony mieszkańców kraju, zaś 17 milionów ludzi pozostaje praktycznie poza sferą tego oddziaływania?"[3]

---

[1] S. Siekierski, *Czytelnik wczoraj i dziś* oraz R. Matuszewski, *Literatura polska w „Czytelniku"*, [w:] *„Czytelnik" 1944—1979*, Warszawa 1979, s. 1.

[2] J. Borejsza, *Na rogatkach kultury*, Warszawa 1947, s. 30—31.

[3] *Tamże*, s. 10.

Jednym ze środków owego zwiększonego oddziaływania miały być mutacje terenowe „Życia Warszawy". Obserwacje poczynione w pierwszej połowie 1947 r. po powstaniu kilku pierwszych zachęcały do tworzenia następnych. Pomysł mutowania „Życia Warszawy" zrodził się w redakcji pod koniec 1946 r., a jego autorem był Ludwik Klekow[4]. Propozycja została zaakceptowana przez Witolda Konopkę — dyrektora Instytutu Prasowego, powołanego w 1947 r. w ramach Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Jak twierdzi Ludwik Klekow, chodziło o pozyskanie dla prasy często jeszcze niewyrobionego czytelnika i przygotowanie gruntu dla przyszłych gazet lokalnych. Ponieważ w terenie nie było odpowiedniej kadry dziennikarskiej, bazy drukarskiej i wydawniczej, koncepcja mutowania jednej bądź dwóch stron „Życia Warszawy" była najbardziej właściwa i miała pełne szanse urzeczywistnienia. Mutacje obejmowały znaczną część Polski środkowej i północno-wschodniej. Przed „Życiem Mazowieckim" ukazały się: „Życie Białostockie" (1 III 1947), „Życie Radomskie" (1 III 1947), „Życie Lubelskie" (28 III 1947), „Życie Olsztyńskie" (1 V 1947), „Życie Częstochowy" (28 VI 1947)[5].

Pierwszy numer „Życia Mazowieckiego" ukazał się z datą 1—2 listopada 1947 r. Było to wydanie „C" „Życia Warszawy", przeznaczone dla części województw warszawskiego i łódzkiego. Po lewej stronie winiety, w ramce, podany był adres redakcji w Płocku, ul. 1 Maja 1, oraz w Łomży, ul. Zjazd nr 1. Ponadto w tej samej ramce umieszczono nazwę wydawcy: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Po prawej stronie winiety, również w ramce, zamieszczono adresy administracji w Warszawie: ul. Daszyńskiego 16, oraz w Płocku: ul. Bielska 10[6].

„Życie Mazowieckie", a następnie „Życie Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie, ukazywało się w objętości 4—10 stron. Mutowana była zawsze tylko ostatnia stronica „Życia Warszawy". W numerze pierwszym była to stronica ósma. W materiale „Od redakcji" czytamy: „Oddajemy dziś Czytelnikom po raz pierwszy do ręki »Życie Mazowieckie«. Pismo, które jest naszym nowym krokiem naprzód w rozwoju prasy polskiej. Powstała dosłownie z niczego prasa polska odegrała już poważną rolę w rozwoju naszej odrodzonej państwowości, nie mniej jednak olbrzymie są zadania, które jeszcze przed nią stoją. Jednym z tych zadań jest zaspokojenie g ł o d u p r a s y w tych ośrodkach, które dotąd ze względu na obiektywne trudności materialne nie mogły się zdobyć na własne pismo codzienne. Faktem przecież bezspornym jest, że jeżeli wszystkie wojewódzkie miasta Polski mają dziś swoje gazety, to o życiu i troskach miast powiatowych wiemy wszyscy niewiele. Do prasy przedzierają się

---

[4] Relacja ustna L. Klekowa z 16 II 1948.

[5] E. W a s z c z u k, *„Życie Warszawy"*, Warszawa 1979, s. 10.

[6] „Życie Mazowieckie", 1947, nr 1.

z tego terenu zazwyczaj jedynie sporadyczne wiadomości, które w żadnym wypadku nie mogą dać obrazu życia tych ośrodków. I dlatego też dla zapełnienia tej luki wydajemy dzisiaj »Życie Mazowieckie«"[7]. Dalej redakcja precyzowała swoje zamierzenia, apelowała o współpracę z czytelnikami, o korespondencję, uzasadniała skupienie uwagi redakcji głównie na sprawach stolicy. Nie ukrywała również trudności technicznych i ograniczeń papierowych, jakie czekały to wydanie w przyszłości.

Poczynając od pierwszego numeru, na ostatniej kolumnie „Życia Mazowieckiego" drukowano informacje, rzadziej materiały publicystyczne z wielu miejscowości leżących na terenie województw warszawskiego i łódzkiego. Od numeru 30, który ukazał się z datą 1 grudnia 1947 r., po lewej stronie winiety umieszczano informację o siedzibach oddziałów (Płock, Kutno, Gostynin, Łowicz, Skierniewice, Nasielsk, Płońsk, Ostrołęka, Przasnysz, Sierpc, Maków, Pułtusk, Ciechanów, Ostrów, Mława, Działdowo, Rawa Mazowiecka, Tomaszów Mazowiecki). Było to określenie na wyrost, bo nawet macierzysta redakcja w korespondencji do współpracowników w tych miejscowościach nie operowała nigdy określeniem „oddział"[8]. Wymienione ośrodki wskazują na duży zasięg kolportażu „Życia Mazowieckiego" oraz liczną rzeszę korespondentów, którzy nadsyłali materiały dziennikarskie.

Taki stan istniał do 1 lipca 1951 r., kiedy to mutacje „Życia Mazowieckiego" i „Życia Podlasia" połączyły się w jedno pismo o tytule „Życie Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie. Było to wydanie „CD" „Życia Warszawy"[9].

W ostatnich numerach „Życia Mazowieckiego" w nocie do czytelników redakcja pisała: „Czytelnicy naszej gazety w listach do redakcji stwierdzają, że tytuły naszych mutacji »Życie Mazowieckie« i »Życie Podlasia« nie odpowiadają stanowi faktycznemu, gdyż województwo warszawskie obsługiwane przez te mutacje jest jednolitym organizmem gospodarczo-społecznym. [...] Zaznaczamy, że kolumny z wiadomościami lokalnymi nie ulegną z tego powodu żadnej zmianie. Będziemy starali się, jak dotychczas, uwzględniać w jak największej mierze na łamach naszego pisma najważniejsze zagadnienia województwa warszawskiego dotyczące ludzi pracy"[10].

Do 15 lutego 1953 r. zachowano numerację bieżącą i ciągłą obu tytułów[11]. W pierwszym numerze nowej mutacji wymieniono następujące od-

---

[7] Tamże, s. 8.

[8] Potwierdza to korespondencja redakcji „Życia Mazowieckiego"z lat 1947—1951, którą kierowano do Stanisława Chrzanowskiego z Płocka (w zbiorach prywatnych S. Chrzanowskiego).

[9] „Życie Warszawy", Wydanie mazowiecko-podlaskie, 1951, nr 180.

[10] „Życie Mazowieckie", 1951, nr 171, 172, 174, 178, 179.

[11] Ostatni numer z numeracją ciągłą „Życia Mazowieckiego" i „Życia Podlasia" ukazał się 14 II 1953 i nosił oznaczenie 39.

działy: Płock, Gostynin, Nasielsk, Płońsk, Ostrołęka, Przasnysz, Sierpc, Maków, Pułtusk, Ciechanów, Ostrów, Mława, Działdowo, Siedlce, Sokołów, Biała, Węgrów, Radzyń, Międzyrzec. Zasięg oddziaływania pisma ograniczono więc tylko do województwa warszawskiego.

W związku z decyzją o utworzeniu mutacji „Życie Mazowieckie" w październiku 1947 r., celem nawiązania kontaktu z przyszłymi korespondentami bądź etatowymi współpracownikami, przyjechał do Płocka redaktor Ludwik Klekow — kierownik mutacji „Życia Warszawy"[12]. Nawiązał on kontakt z przedwojennym płockim dziennikarzem Konstantym Bolestą Modlińskim, który po wojnie sporadycznie współpracował z płockimi pismami, a w tym czasie był pełnomocnikiem powiatowym Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Redaktor Modliński przyjął propozycję pracy w „Życiu Mazowieckim", werbując do współpracy Stanisława Chrzanowskiego, ówczesnego redaktora naczelnego „Jedności Mazowieckiej"[13]. Obu zatrudniono od 1 listopada 1947 r. w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" w charakterze aplikantów dziennikarskich, z wynagrodzeniem 8000 zł i obowiązkiem 1000 wierszy kontyngentu[14].

Początkowo lokal oddziału mieścił się w redakcji „Jedności Mazowieckiej" przy ul. 1 Maja nr 1, gdzie pracował redaktor Chrzanowski. Taki też adres drukowano w piśmie. Po odejściu z końcem 1947 r. S. Chrzanowskiego z redakcji „Jedności Mazowieckiej" siedzibę oddziału „Życia Mazowieckiego" przeniesiono do wynajętego pokoiku przy ul. Stalina 17. Korespondencję kierowano jednak często na ul. Bielską 9, gdzie mieściła się rozdzielnia prasy „Czytelnika". W tym lokalu obaj dziennikarze przebywali rzadko. Nie było nawet telefonu[15]. Korespondencję z macierzystej redakcji kierowano najczęściej na ich adresy domowe. Jak twierdzi S. Chrzanowski, trudno wówczas było mówić o pracy oddziału w pełnym tego słowa znaczeniu. Pracowano indywidualnie, na własne wyczucie, początkowo bez jakichkolwiek dyrektyw. Przepisane na maszynie materiały dziennikarskie przesyłano pocztą dworcową PKS do Warszawy, gdzie odbierał je redakcyjny goniec[16]. W druku ukazywały się z dwu-, trzydniowym opóźnieniem, stąd często kierownictwo mutacji „Życia Mazowieckiego" eliminowało z nadesłanych materiałów daty, by uniknąć posądzenia o zamieszczanie wiadomości antydatowanych. W nadsyłanych informa-

---

[12] Relacja S. Chrzanowskiego nagrana 4 XI 1983 (w posiadaniu autora).

[13] S. Chrzanowski był redaktorem naczelnym „Jedności Mazowieckiej" w Płocku od 15 X 1946 do 30 XII 1947. Akta osobowe red. S. Chrzanowskiego w archiwum wydawnictwa „Prasa Współczesna".

[14] Akta osobowe red. K. B. Modlińskiego w Dziale kadr wydawnictwa „Czytelnik" oraz red. S. Chrzanowskiego w archiwum „Prasy Współczesnej".

[15] Relacja S. Chrzanowskiego nagrana 4 XI 1983 (w posiadaniu autora). Potwierdza to korespondencja Andrzeja Osieckiego do S. Chrzanowskiego z 24 III 1948 (list w zbiorach S. Chrzanowskiego).

[16] Relacja S. Chrzanowskiego, jw.

cjach określenia „niedawno", „kilka dni temu", „ostatnio" nie należały do rzadkości. Wszelkie prace redakcyjne, a więc adiustowanie maszynopisów, makietowanie, sporządzanie układu graficznego kolumny, wykonywali etatowi pracownicy mutacji w redakcji „Życia Warszawy": Zygmunt Szargut — sekretarz redakcji „Życia Mazowieckiego" oraz dziennikarze — Wacław Borowy, Jan Opioła, Jan Chełmicki, Bohdan Stypułkowski, Zdzisław Sierpiński, Andrzej Osiecki, Kazimierz Gutaker, Janina Motylińska, Halszka Buczyńska.

Po odejściu w 1948 r. z redakcji „Życia Warszawy" Ludwika Klekowa kierownikiem mutacji tego pisma został Jan Jaster[17].

W związku z podziałem pracy w mutacjach „Życia Warszawy", jaki nastąpił w roku 1948, mutacją „Życie Mazowieckie" opiekowali się Andrzej Osiecki, a po jego odejściu do Olsztyna Kazimierz Gutaker i Janina Motylińska[18].

Druk „Życia Mazowieckiego" odbywał się zawsze w tej samej drukarni przy ul. Marszałkowskiej 3/5.

Początkowo płoccy dziennikarze przeszli w macierzystej redakcji dobrą szkołę nauki abecadła prasowego, a więc przede wszystkim nauczono ich sztuki gromadzenia i pisania krótkich informacji. W zakresie doboru materiału na kolumnę „Życia Mazowieckiego" mieli oni pełną swobodę, od połowy 1948 r. zauważyć jednak można wyraźne próby sterowania z macierzystej redakcji. Szczególnie uwidocznia się to w roku 1949, kiedy do wszystkich pracowników mutacji w terenie przesyłano szczegółowe instrukcje w sprawie tematyki, jaką należy poruszać[19]. Żądano bezwzględnie terminowej realizacji tematów, ponaglano, a nawet upominano w przypadku nadesłania materiałów z opóźnieniem. Ze względu na brak telefonu w redakcji oraz połączenia dalekopisowego prowadzono w tej sprawie obfitą korespondencję.

„Życie Mazowieckie" i „Życie Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie było przede wszystkim pismem ośrodków miejskich. Dwóch płockich dziennikarzy „Życia" nie było w stanie praktycznie dotrzeć do wszystkich zakątków regionu, ponadto brak było wygodnych połączeń autobusowych czy kolejowych. Nie było służbowych środków komunikacyjnych — redaktorzy dysponowali jedynie rowerami[20]. Mimo to zdarzało się, że kierownik mutacji „Życia Warszawy" polecał płockim dziennika-

---

[17] E. Waszczuk, *op. cit.*, s. 10.

[18] Relacja J. Motylińskiej nagrana 16 II 1984 (w posiadaniu autora).

[19] 17 instrukcji i pisemnych poleceń z lat 1948—1951 w zbiorach S. Chrzanowskiego.

[20] Zabawna historia zdarzyła się red. Modlińskiemu, który na łamach „Życia Mazowieckiego" zamieścił ogłoszenie o kradzieży swojego roweru, po czym po trwających kilka dni poszukiwaniach okazało się, że zostawił go sam pod jednym ze sklepów. Zob. *W biały dzień skradziono rower współpracownikowi naszej redakcji* i *Odnalazł się rower red. Modlińskiego*, „Życie Mazowieckie", 1948, nr 59 i 63.

rzom nawiązanie kontaktu z korespondentami oraz zebranie materiału redakcyjnego w oddalonych nieraz znacznie od Płocka miejscowościach województwa warszawskiego[21].

Powodów nienadsyłania korespondencji było wiele: m.in. zbyt żywiołowa i nie najtrafniej prowadzona akcja werbowania korespondentów, zniechęcanie się korespondentów w przypadku niezakwalifikowania ich materiałów w warszawskiej redakcji, brak zaświadczeń lub legitymacji korespondenckich, co powodowało, że ludzie niechętnie udzielali jakichkolwiek informacji, zbyt wysokie koszty przesyłek pocztowych w przypadku systematycznego eliminowania nadsyłanego materiału[22].

Po roku 1951 zaniechano częstego sugerowania tematów. Ponieważ kierownictwu mutacji „Życia Mazowieckiego" zależało szczególnie na materiałach aktualnych, pisanych przez doświadczonych dziennikarzy, zdarzało się często, że w teren wysyłano z Warszawy etatowego pracownika redakcji; tak np. do Płocka i miejscowości tego powiatu jeździła Stefania Osińska, publikująca reportaże. Dbano również o aktualny serwis wiadomości sportowych, która to rubryka rozwinęła się w roku 1948. Chcąc dostarczyć materiał aktualny, macierzysta redakcja ustalała „na ślepo" wynik meczu czy imprezy sportowej, by następnie, w ostatniej chwili, wyciąć wstawione cyfry i podać faktyczny wynik.

W roku 1950, dzięki usilnym zabiegom redakcji, pojawiają się na łamach mutacji nazwiska nowych korespondentów terenowych[23]. O sprawach dotyczących Płocka pisali: Zbigniew Ozimkiewicz — pracownik Stoczni Rzecznej, Franciszek Dorobek — nauczyciel oraz Roman Ostrowski — uczeń Liceum im. St. Małachowskiego, których materiały ukazywały się do końca istnienia mutacji. Innych korespondentów nie udało się w tym mieście zwerbować.

Jakkolwiek „Życie Mazowieckie" i „Życie Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie były mutacjami warszawskiego dziennika i płoccy dziennikarze dysponowali niewielką powierzchnią na potrzeby lokalne, większą część kolumny wypełniały materiały z Płocka i powiatu płockiego. Szczególnie widoczne było to w latach 1947—1950, później wiadomości z Płocka i okolic „konkurowały" z materiałami z Siedlec, gdzie pracowało kilku aktywnych korespondentów. Mutowano zawsze ostatnią stronę. Jedynie w wydaniach niedzielnych i świątecznych, kiedy ostatnią kolumnę dziennika zajmowały konkursy, fotoreportaże bądź materiały okolicznościowe, strona mutowana znajdowała się wewnątrz numeru.

O czym pisano w materiałach dziennikarskich z Płocka? Nie sposób

---

[21] List kierownika mutacji „Życia Warszawy" Jana Jastera do S. Chrzanowskiego z 5 I 1950 oraz sprawozdanie z wyjazdu z 12 I 1950 (w posiadaniu S. Chrzanowskiego).

[22] Wnioski z wyjazdu służbowego z 12 I 1950 (w posiadaniu S. Chrzanowskiego).

[23] List Kazimierza Gutakera do S. Chrzanowskiego z 13 IX 1950.

jednoznacznie określić tematyki. Najogólniej można powiedzieć, że o żywotnych sprawach miasta i powiatu, a więc sprawach przemysłu, handlu, spółdzielczości, oświaty dorosłych, kulturalno-oświatowych, szkolnictwa, rolnictwa, pracy organizacji społecznych i zawodowych, akcjach gospodarczych, sportu, wychowania fizycznego, służby zdrowia.

Cechą charakterystyczną mutowanej strony „Życia Warszawy" była duża liczba stałych rubryk. Codziennie, do roku 1950, początkowo z lewej, górnej strony kolumny, a następnie w prawym dolnym rogu drukowano codzienny felieton, który często po odpowiednim zaadaptowaniu umieszczony był również w innych mutacjach „Życia Warszawy". Autorami jego byli początkowo Ludwik Klekow, a po jego odejściu inni dziennikarze warszawskiej redakcji. Ponadto na tej kolumnie ukazywały się takie stałe rubryki, jak „Nasi korespondenci donoszą", „Odpowiedzi redakcji", „Między nami", „Czytelnicy piszą", „Co i gdzie", „Z sali teatralnej", „Skrzynka redakcyjna" oraz „Dzień Kutna" (Płońska, Nasielska) — codziennie z innego miasta, w której to rubryce zamieszczano krótkie informacje z terenu. Kolumnę wypełniały „Ogłoszenia drobne" — anonse Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" oraz ogłoszenia o licytacji i przetargach. Często u góry kolumny publikowano na cztery bądź pięć łamów jeden duży artykuł publicystyczny, zazwyczaj z bardzo długim tytułem, w latach 1947—1949 autorstwa przeważnie płockich dziennikarzy. Szczególną uwagę poświęcano sprawom szkolnictwa, organizujących się bibliotek, kultury i sztuki, rozwojowi rzemiosła, spółdzielczości, sprawom rozwoju przemysłowego Płocka. Relacjonowano także wszystkie plenarne obrady Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej. Rzadko zamieszczano na tej kolumnie zdjęcia, a jeżeli się takie ukazywały, to w przeważającej większości dotyczyły tylko Płocka. Wykonywał je Stanisław Chrzanowski. Krótko, bo tylko przez kwartał, drukowano w roku 1948 u dołu kolumny historyjki obrazkowe „Wesołe przygody mistrza Wazonika", a następnie „Prawdziwe przygody marynarza Onufrego i psa Zagraja", których autorem był grafik „Życia Warszawy" Jerzy Karcz.

Obok bogatego serwisu informacyjnego, który oddawał w sposób wierny najważniejsze zdarzenia w mieście, sporo uwagi w pierwszych miesiącach ukazywania się mutacji poświęcono sprawom niedawnej przeszłości — okresowi II wojny światowej. Tylko w listopadzie i grudniu 1947 r. zamieszczono łącznie 12 artykułów dotyczących spraw toczących się przed Sądem Okręgowym w Płocku, w których podejrzani oskarżeni byli o współpracę z władzami niemieckimi. Publikowano wspomnienia z czasów okupacji oraz relacje z odsłonięcia pomników i płyt upamiętniających miejsca kaźni.

Zapewne ze względu na zainteresowania redaktora Modlińskiego „Życie Mazowieckie" zwróciło specjalną uwagę na sprawy teatru płockiego. Przypomniano ożywione życie teatralne w latach międzywojennych, a także fakt rozebrania przez Niemców budynku teatru podczas okupa-

cji. Na łamach mutacji znalazł również swoje odbicie spór o teatr miejski, który toczył się w sądzie pomiędzy Kurią Diecezjalną a Zarządem Miasta. Od kwietnia 1948 r. relacjonowano wszystko, co w tej sprawie było wiadomo. Kuria Diecezjalna, która do chwili wybuchu II wojny światowej wzniosła w stanie surowym budynek, zamieniony w czasie wojny na kinoteatr, domagała się jego zwrotu, twierdząc, że stanowi jej własność. W tej sprawie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku wysłało nawet memoriał do ministra skarbu oraz ministerstw: Administracji Publicznej, Kultury i Sztuki i Oświaty. O wszystkich, nawet najdrobniejszych faktach w tej sprawie informowano czytelników. Dziennikarze, którzy wielokrotnie podnosili potrzebę utworzenia w Płocku stałej sceny teatralnej, gorąco popierali potrzebę oddania największej sali widowiskowej w Płocku pod Zarząd Miasta[24]. Ostatecznie sprawa została przez sąd umorzona i skierowana do załatwienia na płaszczyźnie administracyjnej. Kinoteatr pozostał w rękach miasta.

Innym ważnym tematem, który często znajdował odbicie na łamach mutacji, była sprawa budowy mostu przez Wisłę, wysadzonego w styczniu 1945 r. przez uciekające wojska niemieckie. Od kwietnia 1948 r. redakcja systematycznie informowała o pracach nad odbudową mostu, a w końcu tego miesiąca doniosła o rozpoczęciu pierwszych prac[25]. Mobilizowano ekipy montażowe, przedstawiano przodowników pracy, relacjonowano każdy postęp prac na budowie. Pisano: „Najważniejszą rzeczą jest teraz dotrzymanie terminów i miejmy nadzieję, że termin ten będzie dotrzymany. Ze swojej strony postaramy się szczegółowo informować nasze społeczeństwo o przebiegu wszystkich prac związanych z odbudową mostu. Chcemy pokazać naszemu społeczeństwu trud i wysiłek ekipy odbudowującej most, zmobilizować opinię społeczną na wypadek jakichś nieprzewidzianych trudności, a przede wszystkim nad dotrzymaniem terminów"[26]. W sumie zamieszczono kilkadziesiąt informacji, reportaży i wywiadów związanych z budową mostu.

28 maja 1950 r. po nowo wybudowanym moście kolejowo-drogowym przejechał pierwszy pociąg pasażerski, a w połowie czerwca rozpoczął się ruch kołowy[27]. Kiedy dokładnie nastąpiła uroczystość otwarcia mostu, niestety w informacji nie podano, mimo że wziął w niej udział minister komunikacji[28]. Pisanie informacji bez podawania dat charakteryzowało większość materiałów nadsyłanych z Płocka.

Innym płockim tematem, który rozpoczęto na łamach „Życia Mazowieckiego" w roku 1949, była sprawa uruchomienia autobusowej komu-

---

[24] „Życie Mazowieckie", 1948, nr 100, 103, 269, 348; 1949, nr 141, 196, 227.
[25] Tamże, 1948, nr 103, 108, 111.
[26] Tamże, nr 128.
[27] Tamże, 1950, nr 147, 160.
[28] Tamże, nr 171. Most oddano 18 V 1950.

nikacji miejskiej. W tej sprawie redakcja zrobiła wiele. Po wstępnych materiałach uzasadniających potrzebę tej komunikacji i nawiązaniu współpracy z płockim PKS rozpoczęto na łamach pisma dyskusję nad wyznaczeniem trasy, jaką winny jeździć autobusy, oraz miejscami ustawienia przystanków. W tym celu ogłoszono ankietę i publikowano głosy czytelników[29]. Jak oświadczyła w czerwcu 1950 r., tuż po uruchomieniu komunikacji, redakcja „Życia Mazowieckiego", w ankiecie wzięło udział ponad 2000 mieszkańców miasta[30]. Wkrótce podjęto kolejną akcję, mającą na celu ustalenie częstotliwości kursów, a także cen za bilety.

Na podkreślenie zasługuje też stała troska redakcji, by prezentować działalność na terenie miasta „Czytelnika", szeroko prowadzoną zwłaszcza w latach 1947—1948. Odnotowywano powstawanie kolejnych kół „Czytelnika", relacjonowano wieczory „żywego słowa", przedstawiano kolporterów prasy i wydawnictw „Czytelnika".

Szczególne miejsce na łamach mutacji zajmuje akcja walki z analfabetyzmem. Pierwszy na ten temat materiał zamieszczono w marcu 1948 r.[31], w miarę zaś powstawania komitetów do walki z analfabetyzmem na terenie miasta i powiatu płockiego zakres informacji rozszerzano. Pisano o otwieraniu kolejnych punktów nauczania, apelowano o zgłaszanie się chętnych spoza zawodu nauczycielskiego do prowadzenia tej akcji. Z satysfakcją odnotowano utworzenie we wrześniu 1948 r. pierwszego w Płocku kursu dla analfabetów[32]. Publikowano wzruszające listy byłych analfabetów, by w ten sposób wzmocnić wydźwięk akcji i przełamać opory ludzi, zwłaszcza w starszym wieku. Dla zaawansowanych proponowano różne formy czytelnictwa, konkursy, wieczory poprawnego czytania itd. Jak oceniono w lipcu 1949 r., w Płocku zarejestrowanych było 1519 analfabetów i półanalfabetów[33]. Niestety, nie zawsze prowadzono tę akcję właściwymi metodami; tak np. gazeta w jednym z czerwcowych numerów 1949 r. zamieściła tekst zatytułowany *Tylko ja umiem czytać i pisać... tata i mama nie. Jak mały Jasio pomógł komisji wykryć ostatnich analfabetów*[34]. Faktycznie nie byli to ostatni analfabeci, a metoda operowania imieniem i nazwiskiem przy jednoczesnym wymienieniu miejsca zamieszkania nie mogła zyskać uznania. Likwidacja analfabetyzmu w Płocku nie przebiegała łatwo, o czym ze smutkiem informowało „Życie Mazowieckie" w pierwszej połowie 1950 r. Na ok. 600 uczestników takich kursów do egzaminów końcowych stanęło tylko 150[35]. Pozostali

---

[29] Tamże, 1949, od nr. 266.
[30] Tamże, 1950, nr 156.
[31] Tamże, 1948, nr 70.
[32] Tamże, nr 255.
[33] Tamże, 1949, nr 186.
[34] Tamże, nr 173.
[35] Tamże, 1950, nr 124.

wcześniej zrezygnowali. Jeszcze w czerwcu 1950 r. w Płocku i powiecie płockim na kurs dla analfabetów i półanalfabetów skierowano 2408 osób[36]. W końcu roku 1950 w powiecie płockim zarejestrowano 2200 analfabetów[37]. O wiele lepsza sytuacja była w samym Płocku, gdzie — jak stwierdzono w styczniu 1951 r. — zamieszkiwało jeszcze 350 analfabetów. W maju 1951 r. oceniono, iż w powiecie płockim nauczono czytać i pisać łącznie 2395 osób[38]. Kilkuletnia, z dużym rozmachem prowadzona akcja przyniosła rezultaty i we wrześniu 1951 r. redakcja „Życia Mazowieckiego" poinformowała, iż w powiecie płockim zamieszkuje jeszcze tylko 180 analfabetów[39].

Inną, prowadzoną również szeroko na łamach pism centralnych akcją była „bitwa o handel", zwana także w prasie akcją „H". Za hasłem tym kryła się koncepcja PPR przebudowy struktury obrotu towarowego, reorganizacji i rozwoju handlu państwowego, stabilizacji cen i wzrostu dochodowości gospodarstw rolnych. Akcję „H" „Życie Mazowieckie" prowadziło od chwili swojego powstania. Zwalczano drożyznę, spekulację, nadmierne zyski w obrocie handlowym, publikowano wyniki kontroli prowadzonych przez społecznych lustratorów, apelowano o uiszczanie podatku gruntowego w naturze. Zobowiązywano kupiectwo do wywieszania cenników w widocznych miejscach, prowadzono akcję na rzecz koncesjonowania przedsiębiorstw, która w województwie warszawskim przyniosła bardzo dobre rezultaty[40]. Szczególnie dużo pisano o rozwoju i reorganizacji spółdzielczości, pracy PZGS, punktów skupu, uspołecznionej sieci handlu, w tym także o budowie płockiego domu towarowego. W ramach tej akcji prezentowano najlepszych chłopów, apelowano o prowadzenie kontraktacji i terminowej akcji siewnej. Szczególnie dużo informacji na ten temat opublikowano w roku 1948. Niestety, widać było wyraźnie, że miejscowi dziennikarze, którym obce były sprawy rolnictwa, opracowywali te tematy niechętnie, bez większej znajomości rzeczy i wyczuwało się, iż robili to pod naciskiem macierzystej redakcji.

Nie najlepiej należy też ocenić prowadzoną na łamach pisma akcję współzawodnictwa pracy. Początkowo operowano tym sformułowaniem zbyt szeroko i często nietrafnie. Świadczy o tym chociażby taki tytuł: *Akcja współzawodnictwa pracy rozpoczęła się w czasie zjazdu wicestarostów w Płocku*. Starano się „na siłę" przekonać czytelnika, że współzawodnictwo da się wprowadzić wszędzie i powinien w nim uczestniczyć każdy obywatel. W późniejszym czasie pisano o współzawodnictwie do-

---

[36] Tamże, nr 155.
[37] Tamże, nr 313.
[38] Tamże, 1951, nr 148.
[39] Tamże, nr 255.
[40] B. Nietyksza, T. Gout, *Przedsiębiorczość prywatna w przemyśle i handlu. Prawa i obowiązki*, Warszawa 1948, tabela 11.

syć często, omijając jednak duże zakłady pracy, jak Fabryka Maszyn Żniwnych czy Stocznia Rzeczna. Inofrmowano natomiast o współzawodnictwie i jego pionierach w małych spółdzielniach, przedsiębiorstwach budowlanych, urzędach i instytucjach. W sumie można stwierdzić, że temat ten na łamach mutacji nie znalazł tak szerokiego odbicia, jak w prasie centralnej.

Szczególny akcent położono na sprawy uprzemysłowienia, i to w wydaniu lokalnym. Redakcja wyławiała najmniejszą nawet informację o planach budowy w Płocku zakładu przemysłowego. Przypominano, iż przed wojną władze miasta proponowały od 50 do 100 hektarów ziemi bezpłatnie „Fordowi" na założenie w Płocku montowni samochodów. Ponieważ nie uzyskano odpowiedzi, na krótko przed wojną przeznaczono ten teren pod lotnisko[41]. Na sesjach Miejskiej Rady Narodowej, której obrady dokładnie relacjonowano, sprawę uprzemysłowienia podnoszono wielokrotnie, stąd i na łamach mutacji roiło się od najróżnorodniejszych pomysłów i zapowiedzi w tej sprawie. Z entuzjazmem pisano więc w maju 1948 r. o mającej powstać w Radziwiu, lewobrzeżnej części miasta, fabryce opon samochodowych, gdzie znaleźć miało zatrudnienie ok. 5 tys. pracowników[42]. Kiedy ten projekt zarzucono, redakcja apelowała o rozbudowę przemysłu przetwórczego, od lat bowiem właśnie w tym regionie intensyfikowano uprawę warzyw i owoców. Jakkolwiek przemysł owocowo-warzywny mógł się stać wielką szansą dla Płocka, propozycji nie podchwycono. W sprawie uprzemysłowienia Płocka, który to temat nie schodził z łamów miejscowej prasy od 1945 r., władze miejskie wystosowały memoriał do władz centralnych, o czym szybko powiadomiono czytelników. Liczono na to, iż w planie sześcioletnim znajdzie się przynajmniej jedna duża inwestycja dla Płocka. W roku 1949 „Życie Mazowieckie" pisało: „Najciekawszą częścią sprawozdania prezydenta były wynurzenia odnośnie sprawy uprzemysłowienia Płocka". Zacytowano nawet zdanie prezydenta miasta: „Zarząd miejski dokłada starań, aby Płock się stał miastem robotniczym i albo się nim stanie, albo umrze"[43]. Tak się oczywiście nie stało, ale na dużą inwestycję w tym mieście trzeba było poczekać kilkanaście lat.

Pismo nie zrezygnowało jednak z tej tematyki i zamieszczało nadal liczne informacje i reportaże z rozbudowującej się płockiej Stoczni Rzecznej, jedynego wówczas zakładu, który rozwijał się szczególnie dynamicznie.

W maju 1949 r. redakcja „Życia Mazowieckiego" rozpoczęła szeroką akcję upowszechniania gazetek ściennych. Przedstawiano autorów najlepszych gazetek zarówno w szkołach, instytucjach, jak i fabrykach, nie

---

[41] „Życie Mazowieckie", 1948, nr 167.
[42] Tamże, nr 139.
[43] Tamże, 1949, nr 330.

szczędzono uwag krytycznych, podpowiadano, wskazywano na rolę gazetek. Akcja ta, wyraźnie inspirowana przez centralę, znalazła szerokie odzwierciedlenie na łamach mutacji. Sporadycznie powracano do tego tematu jeszcze w roku 1950, nie spowodowało to jednak zwiększenia liczby korespondentów z terenu Płocka i najbliższych okolic.

*

Wydawcą „Życia Mazowieckiego" była Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", a od marca 1951 r. RSW „Prasa". Mutację wydawano codziennie, zaś od 1951 r. sześć razy w tygodniu (ukazywał się łączny numer na niedzielę i poniedziałek).

Od 1 listopada 1947 do 31 grudnia 1953 r. wydano łącznie 2089 numerów „Życia Mazowieckiego" i „Życia Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie, z czego w roku 1947 — 57 numerów, w 1948 — 359, w 1949 — 359, w 1950 — 358, w 1951 — 336, w 1952 — 310, w 1953 — 310. Cena jednego egzemplarza wynosiła: od 1 listopada 1947 r. — 3 zł (wyd. niedzielne — 6 zł), od 15 kwietnia 1948 r. — 5 zł (10 zł), od 31 października 1950 — 15 gr (30 gr), od 6 stycznia 1953 — 20 gr (30 gr). Ostatni numer mutacji wydano 31 grudnia 1953 r. Mutację drukowano w Warszawie w drukarni „Życia Warszawy" przy ul. Marszałkowskiej 3/5. Cały materiał dziennikarski przesyłano pocztą dworcową w myśl umowy podpisanej z płockim oddziałem PKS. W Warszawie dokonywano dalszych prac redakcyjnych oraz kwalifikacji materiału do numeru.

Obecnie trudno jest ustalić nakład mutacji, które ukazywały się dla Płocka. Ani w archiwum redakcyjnym „Życia Warszawy", ani u wydawców („Czytelnik" i RSW „Prasa") nie zachowały się dane liczbowe świadczące o wysokości nakładów. Jedyne wiarygodne źródło, zestawienie opublikowane w „Prasie Polskiej" w 1948 r., mówi o 6000 egz. nakładu „Życia Mazowieckiego"[44]. Jak twierdzi redaktor Chrzanowski, z nakładu tego w Płocku kolportowano w 1947 r. ok. 1000 egz.; w następnych latach liczba ta systematycznie rosła, by w 1953 r. osiągnąć maksymalną wysokość ok. 3000 egz.[45] Ówcześni redaktorzy mutacji potwierdzają te, z konieczności szacunkowe, dane, twierdząc, że 70—80% nakładu kierowano w ostatnich latach do dwóch miast: Płocka i Siedlec. Pozostałe egzemplarze kolportowano, tak jak i w przypadku Płocka, komunikacją PKS na teren innych miejscowości województwa warszawskiego. Zwroty z tych terenów, zwłaszcza w ostatnich latach istnienia mutacji, były wyjątkowo duże.

Ze względu na brak danych trudno ustalić zasięg kolportażu i na-

---

[44] „Prasa Polska", 1949, nr 3.

[45] Relacja S. Chrzanowskiego nagrana 4 XI 1983 (w posiadaniu autora).

działy tej mutacji. Do chwili połączenia z „Życiem Podlasia" „Życie Mazowieckie" obejmowało znaczną część województwa warszawskiego i częściowo łódzkiego o czym świadczą oddziały „Życia" anonsowane obok winiety tytułowej. Po połączeniu się obu pism zrezygnowano z kolportażu na województwo łódzkie, rozszerzając jego zakres w województwie warszawskim. O zasięgu oddziaływania tytułu oraz terenie objętym kolportażem świadczy publikowany w latach 1952—1953 repertuar kin dla takich miejscowości, jak Borowiczki, Ciechanowiec, Chorzele, Gostynin, Łosice, Maków Mazowiecki, Mława, Mordy, Mogielnica, Mała Wieś, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecki, Przasnysz, Płock, Pułtusk, Siedlce, Sierpc, Serock, Raciąż, Węgrów, Wyszogród i Żelechów. Pokrywa się to z punktami korespondenckimi „Życia Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie, których mapkę opublikowano w ostatnim numerze tej mutacji. Wymieniono tam: Gąbin, Gostynin, Płock, Płońsk, Sierpc, Raciąż, Mława, Ciechanów, Przasnysz, Nasielsk, Maków, Pułtusk, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecki, Małkinia, Sokołów, Węgrów, Siedlce, Biała Podlaska, Mierzyrzec, Łuków, Radzyń, Garwolin, Nowy Dwór, Irena[46].

W roku 1953 zarysowała się silna tendencja do tworzenia terenowych gazet, najczęściej partyjnych, związanych bezpośrednio z danym regionem, z miejscowym społeczeństwem. Aby umożliwić proces usamodzielnienia się terenu, stopniowo likwidowano mutacje „Życia Warszawy". Z reguły zespoły mutacji stawały się zalążkiem, a raczej trzonem redakcji i oddziałów. Nie stało się tak jednak w przypadku Płocka, gdzie oddział „Trybuny Mazowieckiej", która zastąpiła na rynku prasowym mutację „Życia Warszawy", utworzono dopiero w roku 1957. W ostatnim numerze mutacji „Życia Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie redakcja pisała: „Sześć lat trwała nasza wspólna walka o lepsze jutro. Sześć lat służyliśmy naszej wspólnej sprawie. Dziś jednak muszą się częściowo zmienić formy i warunki tej współpracy. Zamiast »Życia« zawierającego Waszą terenową kolumnę (stronicę) otrzymacie nowe pismo: »Trybunę Mazowiecką«, organ KW PZPR w Warszawie. Pismo to, dysponując znacznie większymi możliwościami technicznymi oraz szerszym aparatem przeznaczonym dla obsługi tylko i wyłącznie województwa warszawskiego, pomagać Wam będzie w realizowaniu Waszych zadań. Przejmie ono od »Życia« większość korespondentów, a także podejmie walkę o skuteczne zakończenie nie załatwionych przez »Życie« problemów"[47].

Redakcja „Życia" miała pełne prawo tak pisać. Było to bowiem pismo walki z bolączkami dnia codziennego, walki o powstawanie nowych obiektów przemysłowych, kulturalnych, handlowych, placówek zdrowia, obiektów użyteczności publicznej. Było to pismo ściśle związane z życiem

---

[46] Relacja Janiny Motylińskiej nagrana 16 II 1948 (w posiadaniu autora).
[47] „Życie Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie, 1953, nr 310.

codziennym ludzi pracy. Nie ulega wątpliwości, że mutacja „Życia Warszawy" przez fakt posiadania w Płocku korespondentów była pismem ściśle związanym z mieszkańcami i reagowała natychmiast na ich bolączki, ostro walczyła z niedociągnięciami i przejawami niedbalstwa. Świadczą o tym chociażby listy do redakcji oraz interwencje. W latach 1948—1953 nadesłano do redakcji „Życia Mazowieckiego" i „Życia Warszawy" — Wydanie mazowiecko-podlaskie 6194 listy i załatwiono skutecznie 4198 interwencji[48].

Szczupłość miejsca, jakie centrala pozostawiała dla spraw płockich, była dobrą szkołą dla miejscowych dziennikarzy. Prawo obywatelstwa miała z zasady informacja i rzeczywiście ten gatunek wypowiedzi dziennikarskiej dominował na ostatniej, mutowanej stronie „Życia". U góry kolumny zamieszczano najczęściej jeden obszerniejszy materiał publicystyczny a poza tym kilkanaście krótkich, pisanych zwięźle informacji, traktujących o najważniejszych sprawach miejscowości objętych zasięgiem pisma. W zdecydowanej większości w latach 1947—1949 były to informacje dotyczące Płocka i powiatu płockiego. W późniejszym okresie równie dużo informacji dotyczyło Siedlec. Tak publicystyka, jak i informacja z obu tych miast dominowały na łamach gazety. Średnio raz w tygodniu drukowano duże artykuły dotyczące wydarzeń historycznych, jubileuszowych, bądź też zamieszczano reportaże. Na ogół materiały te zapełniały od dołu 1/3 kolumny. Niezwykle rzadko zdarzało się, by szczególnie ciekawe i aktualne informacje trafiały w wyniku decyzji warszawskiego sekretariatu redakcji na inne, niemutowane strony gazety. Przyczyn należy chyba szukać w kłopotach związanych z dostarczaniem aktualnego materiału, a także w małej operatywności miejscowych dziennikarzy. Z materiałów niedziennikarskich drukowano na tej kolumnie repertuar kin, ogłoszenia o licytacjach i przetargach, ogłoszenia drobne, reklamy nowych pozycji wydawniczych „Czytelnika", listy do redakcji, a także przez krótki okres historyjki obrazkowe.

Mutacja „Życia Warszawy" w Płocku odegrała bez wątpienia pozytywną rolę. Było to pismo rzetelnie informujące, przeznaczone raczej dla czytelnika wyrobionego. Po roku 1948, kiedy mutacja była jedynym pismem informującym o sprawach miejscowych, po tytuł ten sięgał także czytelnik mniej wyrobiony, najczęściej bezpartyjny, co było zgodne z założeniami twórców tej prasy oraz Komisji Prasowej KC PPR[49]. „Życie"

---

[48] Listy do redakcji: rok 1948 — 685, 1949 — 951, 1950 — 872, 1951 — 1011, 1952 — 1245, 1953 — 1460. Interwencje skuteczne: 1948 — 321, 1949 — 532, 1950 — 510, 1951 — 685, 1952 — 879, 1953 — 1271. Zob. wykres w „Życiu Warszawy — Wydanie mazowiecko-podlaskie", 1953, nr 310.

[49] Zob. J. Centkowski, *Prasa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" 1944—1951*, [w:] *Prasa Polski Ludowej*, z. V, Warszawa 1971 i A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 224—227.

od początku swego istnienia nie ograniczało się do funkcji informacyjnej i często występowało jako inicjator, organizator i współorganizator akcji, imprez czy konkursów: od akcji związanych z walką z analfabetyzmem po organizację imprez sportowych czy konkursów.

„Życie" w Płocku nie skupiło jednak wokół siebie szerokiego grona współpracowników, nie objęło wszystkich problemów regionu, nie wpłynęło twórczo na środowisko inteligencji miasta, warstw pośrednich i rodzącej się klasy robotniczej. W latach pięćdziesiątych zniknęły artykuły dyskusyjne. Wygląda na to, że trzymano się niepisanej zasady niepodejmowania tematów drażliwych bądź krytycznych. Płoccy dziennikarze „Życia" trzymali się z dala od władz partyjnych miasta i powiatu, a i same władze nie starały się wywierać wpływu na treść i formę artykułów pisanych do mutacji. Nie napisano na łamach mutacji ani jednego artykułu publicystycznego, czy też większej informacji o działalności w Płocku partii politycznych: PPR, PPS, a po zjednoczeniu PZPR.

Starano się tak redagować materiały, by tonem i treścią nie odbiegały od pozostałych kolumn opracowywanych w Warszawie. Mimo tych mankamentów z łamów pisma przebijała troska o rozwój Płocka oraz najbliższych okolic. Starano się wykorzystywać wszelkie informacje, nawet te na pozór mało ważne, dzięki czemu przeszło 2000 numerów mutacji „Życia" stanowi kopalnię wiadomości o życiu i rozwoju miasta i regionu.